Nr. 79

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 5 kwietnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite, Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 kwietnia.

Z Francyi. — Ucieczka Boulangera. — Śledztwo przeciw lidze patryotów.

We wczorajszych telegramach zapisaliśmy zdumiewającą wiadomość o ucieczce Boulangera, chroniącego się na ziemię belgijską przed grożącem mu przyaresztowaniem. Eksjenerał wczoraj po południu około drugiéj przybył do Brukseli w towarzystwie hrabiego Dillona, p. Arène, Rocheforta i jego córki. Na dworcu południowym tłumy publiczności zebrały się w chwili przybycia ciekawych gości — jedni wołali „niech żyje Boulanger!“ drudzy krzyczeli „precz z Boulangerem“.

Na zapytanie kilku witających go zwolenników odpowiedział eksjenerał, że na krótki tylko czas schronił się na ziemię belgijską, nie zaś na dłuższy pobyt; w hotelu przyjmował następnie kilku głośniejszych brukselskich publicystów — a tym oświadczył w kwestyi pobytu, że zapewne aż do październikowych wyborów zabawi w belgijskiéj stolicy. Co do powodów ucieczki — to opuścił on Paryż, ostrzeżony przez téż same osoby, które nazajutrz rano miały go aresztować — a opuścił Francyą wskutek rad i nalegań zwolenników swych i przyjaciół.

Najwpływowsze osobistości ze stronnictwa narodowego miały go popchnąć do ucieczki. Boulanger dodał, że głowa narodowego stronnictwa nie mogła dać się zamknąć w czterech murach, zkądby wszelkie dalsze porozumiewanie się z przyjaciołmi stało się zupełną niemożliwością. „Stronnictwo bulanżystyczne postępować będzie na drodze cierpliwości i lojalności — a dzisiaj właśnie rządzące stronnictwo szerzy we Francyi niepokoje. Bulanżyści dojdą jednak do zamierzonego celu mimo wszelkich przeciwieństw.“

Następnie wydał Boulanger odezwę, którą publikowały wczorajsze ranne brukselskie gazety. Odezwa ta brzmi mniéj więcéj następnie:

„Francuzi! Rządowcy, panujący obecnie z pogardą publicznéj opinii, dążą do tego, aby zmusić naczelnego prokuratora do wystąpienia przeciwko mnie z oskarżeniem, o którém rozstrzygać by mógł jedynie tylko wyjątkowy trybunał, ukonstytuowany na mocy wyjątkowego prawa. Nie zgodzę się nigdy na poddanie się pod jurysdykcyą senatu, złożonego z mężów zaślepionych namiętnościami osobistemi, szaloną nienawiścią, podrażnionych poczuciem własnéj niepopularności. Obowiązki nałożone mi przez głosy wszystkich legalnie o opinią zapytanych Francuzów, zakazują mi wszelkiego poddania się pod samowolę, dążącą do zniesienia naszéj wolności, do pomiatania prawem i wolą narodu. W dniu, kiedy mnie powołają do tłómaczenia się w obec naturalnych sędziów — bądź to zwykłych trybunalskich kolegiów, bądź sędziów przysięgłych — odpowiem na owo oskarżenie, potępione już zresztą przez zdrowy rozum jako i uczucie publicznéj sprawiedliwości. Będę sobie uważał za zaszczyt, stanąć na zawołanie trybunału orzekającego sprawiedliwie w sprawie kraju przeciw tym, co go niszczą, demoralizują i wyzyskują.

Pracując tu ztąd bezustanie nad wyzwoleniem mych współobywateli — oczekiwać będę na wolnéj téj ziemi chwili owéj, w któréj ogólne wybory wytworzą wreszcie rzeczpospolitą — gdzie będzie można mieszkać bezpiecznie.“

Przechodząc do śledztwa w sprawie ligi patryotów, nadmienimy nasamprzód, że nowy paryzki naczelny prokurator, p. Quesnay de Beaurepaire, już w środę rano objął atrybucye urzędowego swego stanowiska.

Co do wczorajszego publicznego terminu, to nie interesował on już tyle paryzkiéj publiczności, co w dniu przedwczorajszym — stawiła ona się znacznie nieliczniéj niż we wtorek. Zastępca prokuratora uzasadniając oskarżenie położył przedewszystkiém nacisk na to, że liga odeszła zupełnie od pierwotnych swych celów, tworząc zupełną armią dla nowo utworzonego stronnictwa. Dopuściła się ona przedewszystkiém zaś szalonych, niepojętych, głupich czynów w głośnéj sprawie Aczynowa.

P. Laguerre protestuje tu przeciw dosadnim wyrażeniow prokuratora. P. Naquet woła: „Niechaj tam sobie baje prokurator!“

Powstaje zgiełk i zamieszanie, a prokurator żąda, aby przeciw p. Naquetowi użyto odnośnych paragrafów karnych. Na stanowcze wezwanie przewodniczącego cofa wreszcie p. Naquet swe słowa, a zajście to pozostaje bez dalszych skutków.

Następnie streszcza prokurator raz jeszcze swe wywody, wykazując, że organizacya ligi nigdy i nigdzie nie tyczyła się spraw i agitacyi wyborczych — że głównym jéj celem było wszczynanie rozruchów i buntu; dla tego téż wnosi prokurator o ostre ukaranie oskarżonych członków t. z. ligi patryotów.

Po przemówieniu prokuratora rozpoczęli oskarżeni bronić się osobiście — pp. Laisant i Gallian wypowiedzieli już obronne swe mowy, dziś zaś koléj na pp. Laguerre i Turqueta.

Telegramy.

Paryż, 3 kwietnia. Ambasador niemiecki hr. Münster dawał wczoraj wielki obiad urzędowy, na którym był obecnym prezydent Carnot wraz z żoną, prawie wszyscy ministrowie z p. Tirardem na czele i marszałkowie senatu i Izby deputowanych. Po obiedzie nastąpiła wielka recepcya, która rozpoczęła się o wpół do dziesiątéj wieczorem.

Haga, 3 kwietnia. Zebranie plenarne stanów jeneralnych zatwierdziło wniosek o ustanowienie rejencyi, która utworzoną zostanie, skoro przewodniczący stanów jeneralnych ogłosi tę uchwałę. Aż do chwili zamianowania rejenta władzę królewską sprawuje rada państwa.

Haga, 3 kwietnia. Uchwałę stanów jeneralnych co do ustanowienia rejencyi publikuje dzisiejsza gazeta urzędowa.

Wiedeń, 3 kwietnia. Hercegowiński metropolita Perowic złożył dziś przysięgę w ręce cesarza, który następnie udzielił audyencyi serbskiemu posłowi p. Petroniewicowi.

Wiedeń, 3 kwietnia. Cesarz wyraził posłowi serbskiemu ubolewanie nad abdykacyą króla Milana, zaręczając, że sympatye swe zwróci ku osobie nowego młodego króla. Zarazem spodziewa się cesarz, że rejencya godnie spełni swe zadania, a prócz tego zwłaszcza i sam p. Petroniewic przyczyni się do zachowania dobrych wzajemnych stosunków między Austro-Węgrami a Serbią.

Wiedeń, 3 kwietnia. Według gazety „Neues Wiener Tageblatt“ przyjmował cesarz dziś przed południem pruską deputacyą wojskową, przynoszącą mu z polecenia cesarza Wilhelma model nowego karabina piechoty.

Wiedeń, 3 kwietnia. „Polit. Corresp.“ otrzymuje z Białogrodu doniesienie, że rząd serbski w skutek propozycyi Austro-Węgier, stósownie do przepisów berlińskiego traktatu, wysłał komisyą, mającą na miejscu wystudyować sprawę regulacyi „Żelaznéj Bramy.“ — Dotychczasowy poseł serbski w Londynie, p. Gruic, nadal zamieszka w Paryżu jako reprezentant Serbii u rządów Francyi a zarazem i Anglii.

Peszt, 3 kwietnia. Komisya Izby deputowanych, któréj przekazano sprawę posła Rohonczego, zgodziła się jednogłośnie na wydanie go sądom, ponieważ oskarżenie zarzuca mu zamiar rozmyślnego zabójstwa.

Peszt, 3 kwietnia. Sejm węgierski zatwierdził znaczną większością głosów nową ustawę obronną wraz z językową rezolucyą deput. Gajarego. Projekt niezwłocznie przedłożonym zostanie Izbie panów.

Bern, 3 kwietnia. Rada narodowa 91 głosami przeciw 22 zatwierdziła projekt jednolitéj ustawy egzekucyjnéj i konkursowéj.

Ryga, 3 kwietnia. Rząd postanowił wytoczyć sądowe śledztwo miejskiéj komisyi szkólnéj, która przy wprowadzaniu rosyjskiego języka do szkół elementarnych dopuściła się pewnych nieprawidłowości.

Rzym, 3 kwietnia. Według wiadomości nadeszłych zeszłéj nocy z Abisynii, negus zmarł w skutek ran odniesionych w ostatniéj potyczce pod Metemeh przeciw arabskim derwiszom.

Rzym, 4 kwietnia. Według dalszych doniesień z Masowy, negus stoczył z derwiszami dwie potyczki na abisyńsko-sudańskiém pograniczu. Negus śmiertelnie ranionym został w drugiéj potyczce. Kacyk Menelik ze Szoy, stojący na czele armii na pograniczu Szoy i Abisynii, nie pospieszył mu na pomoc. Według depeszy włoskiego gubernatora jenerała Baldissery kacyk Debeb dąży na południe przeciw derwiszom. O tron Abisynii współubiega się Debeb, jako bratanek negusa, z kacykiem Menelikiem.

Waszyngton, 2 kwietnia. Senat odroczył narady nad traktatem handlowym z Rosyą do najbliższéj sesyi.

Bukareszt, 3 kwietnia. W sejmie rumuńskim oświadczył prezydent ministrów p. Rosetti, że gabinet podał się do dymisyi. Posiedzenie natychmiast przerwano.

Bukareszt, 3 kwietnia. Przesilenie gabinetowe było wynikiem nieporozumień powstałych w łonie ministerstwa wskutek żądania ministra sprawiedliwości, p. Vernesco, tyczącego się nominacyi nowych sędziów.

Białogród, 3 kwietnia. Na dzisiejszéj radzie ministrów odczytał minister finansów p. Wuic obszerny projekt tyczący się uregulowania systemu finansowego jako i uproszczeń i ulepszeń w organizacyi urzędów państwowych. Projekt ten wywołał wielkie zadowolnienie, a ministrowie ryczałtowo się na niego zgodzili.

Paryż, 4 kwietnia. Rada ministrów dziś poweźmie uchwałę w kwestyi zażądania od Izby pełnomocnictwa do ścigania Boulangera.

Ateny, 4 kwietnia. Wczoraj wieczorem zaszły tu silne trzęsienia ziemi.

* *Wydział sprawiedliwości* w radzie związkowéj skończył wczoraj — jak nam z Berlina donoszą — obrady swoje nad nowelą do ustawy karnéj i prasowéj i ma dziś uzyskać sankcyą całéj rady, poczém bezzwłocznie przesłaną zostanie parlamentowi. Dziś wieczorem więc dowiemy się, do czego zmierza ta tak głośna ustawa. W czasie wakacyi wielkanocnych będą mieli narodowi liberałowie dużo czasu do namysłu, jakie stanowisko zająć im należy w obec rządowego przedłożenia.

Nie przysporzą sobie przyjaciół

pomiędzy nauczycielami konserwatywni członkowie Izby panów, którzy w sprawie petycyi nauczycielskich zajęli temi dniami bardzo skrajne stanowisko.

Wiadomą jest rzeczą, że dla nauczycieli w gminach wiejskich ustanowiono już stałą normę co do powiększania pensyi ich stósownie do wieku (Alterszulage). Wyjęci są od tych dodatków nauczyciele po miastach, w których jest już oznaczona skala powiększenia pensyi co lat 5.

Nic dziwnego, że nauczyciele miejscy czuli się także uprawnionymi do petycyonowania, aby po uregulowaniu sprawy dodatków służbowych dla nauczycieli wiejskich, i ich także tą nową zmianą objęto.

Komisya petycyjna Izby Panów uznała też słuszność tych petycyi i powzięła uchwałę, aby:

wezwać rząd królewski, iżby na rok przyszły — jeśli to być może, stawił w etacie większą sumę na dodatki dla nauczycieli, tak iżby i nauczycieli miejskich wspierać można, jeśli się tego okaże potrzeba.

Ta rezolucya bardzo skromna i nie wiele obiecująca panom nauczycielom nie znalazła jednak łaski w oczach większości Izby Panów. Hrabia Brühl (z dolnych Łużyc), wystąpił z ostrą filipiką, w któréj w ogóle odmawiał nauczycielom prawa petycyonowania, i wzywał rząd, aby stanowczym jakim krokiem okazał nauczycielom swe niezadowolenie, — a następnie hrabia Pfeil wyraził zdanie, że urzędnicy tacy jak nauczyciele, nie powinni mieć prawa żądać podwyższenia pensyi za pomocą bezpośredniego petycyonowania, lecz mogą się zwracać do landratów i do rejencyi. W końcu stawił hr. Pfeil wniosek, aby nad petycyami panów nauczycieli miejskich przejść do porządku, a rezolucyą komisyi odrzucić.

I tak się téż stało na posiedzeniu 29 marca pruskiéj Izby Panów.

Mowa posła Bobrzyńskiego.

Korespondent nasz wiedeński wspominał już dwukrotnie o rozprawach, jakie się w wiedeńskiéj Radzie państwa toczyły nad budżetem oświaty, a wywołane były świetną mową księcia Lichtensteina, który określił wyraźnie i niedwuznacznie granice, w których obrębie wniosek swój zamknąć pragnie. Ponieważ wniosek księcia Lichtensteina napotykał na najrozmaitsze tłomaczenia, ponieważ go wyzyskiwano w obozie opozycyjnym do niecnéj agitacyi przeciw katolikom, przeto potrzeba było takiego autentycznego określenia, aby raz na zawsze zagrodzić drogę takiéj podstępnéj agitacyi i takiemu wyzyskiwaniu — a mowa księcia Lichtensteina cel swój osiągnęła.

Poseł Bobrzyński, jako sprawozdawca większości, przemawiał na ostatniem miejscu, dał pogląd na cały przebieg dyskusyi — a następnie wypowiedział swoje zdanie do wniosku Lichtensteina.

Tę drugą część mowy szanownego posła podajemy poniżéj w dosłownym przekładzie według „Czasu“ — i poprzedzamy ją kilku słowami z naszéj strony, aby wyrazić nasze na nią zapatrywania.

Uznajemy, że poseł Bobrzyński bardzo z r ę c z n i e całą tę część mowy swojéj wygłosił, że jego poglądy daleko nam są sympatyczniejsze, aniżeli deklaracye posła Hausnera; przyznajemy, że można podpisać prawie wszystko, co poseł Bobrzyński powiedział, — mimo to jednakże nie jesteśmy z téj mowy zupełnie zadowoleni, i czujemy w niéj, tak samo jak w artykułach wielu pism galicyjskich, pewne wzdryganie się przed wnioskiem księcia Lichtensteina.

Poseł Bobrzyński powiedział co następuje:

Mając teraz jako członek większości i jako sprawozdawca zaznaczyć stanowisko moje nie względem wniosku Lichtensteina — bo ten nie jest na porządku dziennym — lecz względem wyłuszczonéj przez księcia Lichtensteina zasady, niech mi będzie wolno wziąć za punkt wyjścia stan rzeczy w moim własnym kraju, w Galicyi.

My w Galicyi cieszymy się zupełnym pokojem religijnym. Kościół katolicki stanowi potężną osłonę naszéj narodowości, naszéj cywilizacyi i naszego języka przeciw Wschodowi. (Huczne brawa z ław polskich). On to daje klasom wyższym rękojmię wpływu na klasy niższe, tudzież możność wspólnego z Rusinami pożycia. W poczuciu tem łączą się u nas wszyscy nietylko konserwatyści, lecz i liberalni, albowiem liberalizmu polskiego nigdy nie trzeba brać za jedno z liberalizmem niemieckim. (Brawo! brawo! z prawicy; śmiechy i głosy z lewicy: nigdyśmy go też za jedno nie brali!). Tem uczuciem przejęty jest nietylko cały stan nauczycielski, lecz także wszystkie kierownicze organa nadzorcze i tak staje się rzeczą możliwą, iż istnieje zgodne współdziałanie szkoły i Kościoła, iż nasze duchowieństwo z góry wie, że działalność jego w szkole nie spotka się z żadnym oporem i z żadnem przeciwieństwem i dla tego chętnie i gorliwie współpracuje w téj szkole. Szkoła ta, która faktycznie dość się zbliża do szkoły wyznaniowéj, nie głosi nietolerancyi w obec innych wyznań, a jak się innowiercy w obec téj szkoły zachowują, o tem może dać najlepsze świadectwo nasza ludność żydowska, która w Galicyi jest dość silnie reprezentowaną. Wiemy jednak, iż ten stan zawdzięczamy nie ustawie państwowéj, lecz że tylko nasze szczęśliwe stosunki społeczne (Głosy: Szczęśliwe?) umożliwiły nam mimo ustawy państwowéj uzyskanie tego stanu drogą egzekutywy i ustawodawstwa krajowego. To moje zapatrywanie potwierdza też zupełnie dyskusya, jaka się w galicyjskim Sejmie przed dwoma laty toczyła, a w któréj również jako sprawozdawca miałem zaszczyt przemawiać. Wszyscy mówcy zaznaczyli przytem, iż pragną zgodnego współdziałania szkoły i Kościoła zarówno w nauczaniu jak i w wychowaniu młodzieży i potępiają stanowczo walkę między temi dwoma czynnikami. Cóż jednak wypływa z tego? Z tego wypływa, iż pragnąłbym przedewszystkiém, aby władzy wykonawczéj i ustawodawstwu krajowemu powiodło się i w innych krajach koronnych osiągnąć taki stan bez zmiany ustawy państwowéj (Bardzo dobrze! po prawicy) i muszę otwarcie powiedzieć, iż jeśliby to było możliwém uzyskać ten pokój religijny drogą ustawodawstwa krajowego i egzekutywy, to naturalnie kierując się interesem państwa i chcąc możliwie uniknąć politycznéj i parlamentarnéj walki, uważałbym takie wyjście za bardzo szczęśliwe. Gdyby zaś na téj drodze tego celu dopiąć nie można, gdyby dziś może za późno było wstąpić na tę drogę, która przed pięciu lub dziesięciu laty stała jeszcze otworem, wtedy wypadałoby nam zdecydować się zmierzać do celu tego za pomocą częściowéj zmiany ustawy państwowéj. (Brawo! z prawicy.) Niech państwo i Kościół ścierają się z sobą od czasu do czasu; niech pojawiają się sprzeczności między doktryną umiejętną a kościelną; i być może, iż w starciach takich leży źródło wolności zachodniéj, cywilizacyi i postępu — tyle jednak jest rzeczą pewną, że nie młodzież po szkołach ludowych i nie nauczyciele są tymi, których moglibyśmy powoływać na rozjemców w téj sprawie. (Huczne brawa z prawicy.) Wszakże młodzież tę powinniśmy trzymać zdala od walki, albowiem w wieku dojrzalszym aż nazbyt będzie nią uszczęśliwiana.

Skoro zaś chodzi o wynalezienie drogi, którąby do celu owego zdążyć można, z góry powiedzieć muszę, że owa droga, którą nam poseł Lienbacher wskazuje, wywołałaby jak najbardziéj stanowczy opór z naszéj strony. Centralistyczna reforma ustaw szkólnych jest nam wstrętna dla tego, że narusza postanowienia konstytucyi, według któréj ustawodawstwo państwowe oznacza tylko zasady, wybór zaś środkow pozostawia ustawodawstwu krajowemu. (Tak jest! po prawicy.) Podobna akcya byłaby następnie i dla tego wstrętną, gdyż tak ściśle w niéj obmyślane i oktrojowane środki mogłyby być może dla niejednego kraju bardzo skuteczne, ale w innym kraju właśnie z powodu zupełnie odmiennych stósunków musiałyby się przerzucić w przeciwieństwo tego, do czego zmierzał szanowny poseł ze swoim wnioskiem.

Jeżeli zaś my, a ja specyalnie kładę na autonomistyczne stanowisko ewentualnéj reformy ustawy o szkołach ludowych tak wielki nacisk, to niech mi panowie wierzą, iż nie mamy na oku żadnych prawno-państwowych lub politycznych celów. Nam chodzi tylko o to, aby nowa szkoła rozwijała się z możliwą intenzywnością. Dożyliśmy tego i widzieliśmy, iż bardzo wiele zasad, jakieście panowie postawili w państwowéj ustawie dla szkół ludowych, pozostały u nas martwą literą i to tylko dla tego, gdyż narzuciliście nam niewłaściwe dla nas środki. Naszym zamiarem jest te martwe litery, te zasady ożywić, a prosimy was panowie, abyście nam pozostawili wybór środków; badajcie ewentualną reformę tylko ze stanowiska przedmiotowego i nie wnoście do téj całéj kwestyi walki politycznéj. (Brawo z prawicy).

Gdy mi nakoniec wypada może do rządu się zwrócić, chcę mu przypomnieć słowa, któremi niegdyś z ławy ministeryalnéj do większości się odezwano. „Spokoju i umiarkowania! — tak nawoływał nas rząd. Na to jako sprawozdawca większości téj Izby odpowiadam: Tak jest, popierająca rząd większość może zachować spokój i umiarkowanie, ale tylko pod tym warunkiem, że rząd pewien siebie i jasno cel sobie wytknąwszy, obejmie rolę przywódzcy w téj także sprawie szkólnéj. (Huczne brawa i oklaski z prawicy; wielu posłów winszuje mówcy).

Niezawodnie prawdą jest, że liberalizm polski odmienny jest i różni się od liberalizmu niemieckiego, nie występuje przeciw Kościołowi z taką stanowczością i konsekwencyą jak nowoczesny liberalizm europejski, który chce nauki bezwyznaniowéj. Nasz liberalizm polski łaje na Kościół, występuje przeciw księżom — ale posyła dzieci do pensyonatów klasztornych i ostatecznie, gdy ksiądz przyjdzie do łoża polskiego liberała z pociechą religijną, taki polski liberał spełni swój obowiązek chrześciański. Ale właśnie dla tego, że ten liberalizm europejski, a szczegółowo niemiecki jest wprost inny, odmienny, nieprzyjazny Kościołowi, nieprzyjazny nauce chrześciańskiéj — dla tego potrzeba było wyraźnie i niedwuznacznie poprzeć wniosek księcia Lichtensteina, który w walce przeciw temu liberalizmowi dla ludności szczerze katolickiéj żąda szkoły wyznaniowéj, szkoły katolickiéj.

Dzięki Bogu, że w Galicyi Kościół może współpracować ze szkołą, że tam nauczyciele świeccy i inspektorzy szkólni idą ręka w rękę z księżmi katechetami, — atoli jeśli ten stósunek uważamy za dobry i pożądany, dopomóżmy katolikom w innych krajach monarchii austryackiéj do osiągnięcia praw ludności katolickiéj. Że ta ludność katolicka ma niezaprzeczone prawo do tego, aby szkoły prowadzone były w duchu Kościoła katolickiego, że ten Kościół obok państwa winien mieć wpływ stanowczy na szkołę, tego przecież żaden Polak zaprzeczać nie będzie.

I my nie jesteśmy za centralistyczną reformą ustaw szkólnych, któraby wszystko pod jeden mianownik sprowadzać chciała, nie uwzględniając narodowych właściwości i stósunków krajowych, — atoli bądź co bądź żądamy reformy dozwalającéj Kościołowi swobodniej odetchnąć tam, gdzie drobne, ale wpływowe koterye go gniotą i praw swych odzyskać mu nie pozwalają.

Złote słowa posła Bobrzyńskiego, że młodzież i nauczyciele do walki o szkołę mięszać się nie powinni, że należy im zdala od niej się trzymać — pełnić swe obowiązki; słusznem jest także wezwanie rządu do s p o k o j u i umiarkowania; — to wszystko trafne, prawdziwe i zdrowe zdania, atoli z po za tego wszystkiego, wyziera jakby chęć trzymania się zdala od jądra rzeczy: czy Galicya pochwala żądania katolików, wyrażone we wniosku księcia Lichtensteina czy nie?

Poseł Bobrzyński posunął swą ostrożność tak daleko, że wprost powiada na wstępie drugiej części mowy swojej, że o wniosku księcia Lichtensteina mówić nie będzie, bo o ten nie chodzi. Jest to po prostu tak samo, jak gdyby Niemiec powiedział: „Wasch mir den Pelz, aber mach' ihn nicht nass."

Nie myślimy bynajmniej narzucać naszego zdania, ale mimo wyjątkowego położenia Galicyi, zdaje nam się, że tak prasa jak i reprezentacya polityczna Galicyi powinna zerwać z tą wymijającą taktyką — i zastrzegłszy swe odrębne stanowisko co do pewnych konsekwencyi — wyraźnie poprzeć uprawnione żądania katolików.

Wzrost spekulacyi giełdowych.

W dzisiejszych pełnych wydarzeń czasach wypadki tak gonią jedne za drugiemi, że opinia publiczna zaledwie za niemi wydążyć zdoła, a w obec tego natłoku zdarzeń zagranicznych i krajowych łatwo pojąć, że na niektóre sprawy nie zwraca się tak bacznej uwagi, na jaką zasługują. Do takich niedostatecznie uwydatnionych wydarzeń należy pomiędzy innemi *gorączka grynderska*, która obecnie grasuje w Niemczech prawie równie silnie, jak za osławionych czasów grynderki — i, jak się zdaje, wciąż jeszcze szersze przybiera rozmiary. Na wypadki odgrywające się na targu effektów rzuca drastyczne światło wydany ostatniemi dniami wykaz dochodów płynących z podatków giełdowych. Wysokie dochody, jakie podatek giełdowy przyniósł państwu w r. 1888, zostały obecnie jeszcze przewyższone. Największy dochód miesięczny, jaki podatek giełdowy wykazał od czasu swego istnienia, przypadał na miesiąc wrzesień r. z. i wynosił 1,183,202 marek. W styczniu r. b. dochód ten wzrósł już do 1,261,992 marek. Jeszcze charakterystyczniejszym atoli jest wynik dochodów ze stempla od effektów. Największy dochód miesięczny z tego tytułu przypadał na miesiąc październik r. z. i wynosił 758,556 marek. W lutym tego samego roku wynosiły dochody ze stempla od effektów 1,351,992 m. Z tego widać, jak wielkie przygotowania robią się celem nowych emisyi. Chodzi przytem często o tak zw. papiery przemysłowe, które w razie hyperprodukcyi łatwo narażone być mogą na znaczną obniżkę kursu, przy których kupowaniu z tego powodu należy zachować jak największą ostrożność. W wielkiej liczbie zamieniane teraz bywają stare instytucye przemysłowe na towarzystwa akcyjne, często tylko w tym celu, aby przedsiębiorcy téj „manipulacyi" mogli zgarnąć do swéj kieszeni znaczną prowizyą.

Publiczność powinna zważać na to, że wielcy bankierzy i banki wycofują się powoli z gryndersiw, i że mniejsze i najmniejsze firmy przejmują na siebie interes emisyjny. Jestto niewątpliwie dowodem, że wielcy spekulanci giełdowi mają chwilowo dosyć. Kto papiery ostatni dostaje do ręki — ten opłaca całe koszta przedsiębiorstwa.

Ale nie tylko w tym ponownym grynderskim obłędzie tkwi wielkie niebezpieczeństwo socyalne, dopatrzyć go się także snadnie można w coraz bardziéj rozwielmożniających się kartelach, syndykatach i pierścieniach, które swéj złączonéj siły kapitału używają na to, aby cenę jakiegoś przedmiotu konsumpcyjnego podnieść w górę, przez co konsumenci, robotnicy i drobni kapitaliści dotkliwe ponoszą straty. Te kartele zamieniają się po prostu na niebezpieczne dla spokoju i dobra publicznego pierścienie lichwiarskie. Wspomnijmy sobie tylko bankructwo paryzkiego banku eskomtowego. Przyczyna tego bankructwa, polegająca na zakupieniu wszystkiéj miedzi świata, aby następnie dowolnie módz oznaczać ceny, odkrywa jeden z owych brutalnych objawów siły i ową lichwiarską bezwzględność, którą socyalni-demokraci tak chętnie zarzucają kapitałowi. I w obec tego nie wahał się taki rząd francuzkiéj rzeczypospolitéj stanąć publicznie po stronie śmiałych spekulantów i upoważnił Bank Francyi do poparcia znacznemi sumami zbankrutowanego towarzystwa. Jakiem okiem patrzeć muszą na tego rodzaju lekkomyślne, wyzywające postępowanie niezadowolone biedne sfery ludności? Z głębokiem oburzeniem rozprawiać będą biedni robotnicy o milionach wydanych, jako raczéj wyrzuconych na nieuczciwe przedsiębiorstwa.

W dzisiejszych czasach socyalnych zaburzeń i socyalnego rozkładu, powinniby bogaci i posiadający w ogóle unikać wszystkiego, coby mogło zakrawać na wyzywające traktowanie klas nieposiadających. Już najprostszy rozum i zmysł zachowawczy radzą unikać tego rodzaju postępowania; — a jednak zdaje się, jakoby ślepota wzrastała ze zbliżaniem się socyalnego niebezpieczeństwa.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 kwietnia.

(51 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie $12^1/_4$.

Przy stole rady związkowéj pp. Bötticher, Marschall, Heusner.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Przed przyjściem do porządku obrad zabiera głos kontradmirał *Heusner* celem urzędowego wyjaśnienia o nieszczęściu okrętowem przy wyspach Samoa. (Oświadczenie to podaj-my pod rubryką Niemiec)

Izba przystępuje następnie do trzecich obrad nad dochodami i wydatkami rzeszy na rok etatowy 1887/88 i udziela deszarży za przekroczenie etatu.

Następuje ciąg dalszy obrad nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy przy § 7a. Paragraf ten brzmi: Rentę w razie niezdolności do pracy otrzymuje także ten nie ciągle do pracy niezdolny zabezpieczony, który w ciągu roku bez przerwy niezdolnym był do zapracowania, na dalszy ciąg swéj niezdolności do pracy.

Wniosek *Rickerta* i towarzyszy żąda, by zabezpieczonemu dać rentę, jeżeli 26 tygodni bez przerwy był niezdolny do pracy.

Deput. *Bebel* wnosi o następującą redakcyą paragrafu: „Rentę w razie niezdolności do pracy otrzymuje także ten zabezpieczony, który chwilowo jest niezdolny do pracy, przez czas przemijającéj niezdolności, kiedy ustawy jego prawa na mocy ustawy o zabezpieczeniu chorych.

Deput *Bebel* wykazuje, że w zabezpieczeniu robotnika w razie choroby są wielkie braki, ponieważ kasy chorych są zobowiązane do udzielania zapomogi tylko przez 13 tygodni, podczas kiedy podług przedłożonéj uchwały dopiero po upływie roku renta ma być udzielona. Aby wypełnić tę lukę jest tém konieczniejszém, że robotnik właśnie wtenczas w trudném znajduje się położeniu, kiedy dłuższy czas leżał chory. Dla tego mówca prosi o przyjęcie swego wniosku.

Deput. *Buhl* przyznaje, iż są wielkie braki, ale sądzi, iż one nie tutaj, lecz przy rewizyi ustawy o kasach chorych usunąć się dadzą.

Deput. *Hitze* przemawia na korzyść chorego robotnika, dowodząc, że właśnie wtenczas, kiedyby potrzebował największéj zapomogi, pomoc ta usuwa mu się. Kasa chorych twierdzi, iż za długo był chorym, że nie może dać mu nic więcéj, a zabezpieczenie w razie niezdolności robotnika do pracy powiada, że nie jest trwale niezdolnym do pracy i także go odsela z niczém.

Minister *Bötticher* przyznaje potrzebę jakiéjś zmiany pod tym względem, ale twierdzi, że tego nie można uczynić przy obecnéj ustawie, obiecuje jednak, że ustawodawstwo pójdzie się o sposób zaspokojenia téj potrzeby.

Dep. *Singer* uważa, iż sprawę tę można załatwić przy § 7.

Wniosek Bebla odrzucono a przyjęto § 7 bez zmiany podług uchwał komisyi.

§ 7aa brzmi: Prawo do renty w razie niezdolności do pracy tracą ci, którzy tę niezdolność sprowadzili na siebie rozmyślnie, albo przy spełnieniu zbrodni uznanéj za taką wyrokiem sądowym.

Dep. *Hammacher* uważa za potrzebne rozciągnąć tę uchwałę także i na przestępstwo. Właśnie przy bójkach, które wielokrotnie są powodem do niezdolności do pracy, istnieje tylko sztuczna różnica między zbrodnią a przestępstwem. Mówca zachowuje sobie osobne wnioski do trzeciego czytania.

Komisarz rzeszy *Leuthe* żąda, aby umieszczono: „przy spełnianiu karygodnego czynu." Paragraf przyjęto bez zmiany.

§ 7b ustanawia, że zakład zabezpieczający ma mieć upoważnienie do przekazania tych chorych kasom dla chorych, u których w skutek schorzałości można się obawiać niezdolności do pracy.

§ 8 daje gminom i związkom komunalnym prawo ustanowienia za pomocą statutów, że wolno dawać rentę częściowo lub całkowicie w naturalnych produktach. Całą rentę w naturaliach otrzymywać mają nałogowi pijacy.

Deputowany *Bebel* wnosi o skreślenie tego paragrafu.

Deputowany *Schrader* chce całkowitego zniesienia renty w naturalnych płodach i udzielanie jéj tylko w takich razach, jeżeli zabezpieczony wyraźnie sobie tego życzy.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek Bebla a przyjęto cały paragraf z dodatkiem Schradera. Przyjęto również paragraf 9 po krótkiéj dyskusyi, tak samo paragrafy do 13.

Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 11.

Deputowany *Rickert* wyraża życzenie, aby rugi wyborcze jeszcze przyszły pod obrady w tym tygodniu, na co marszałek odpowiada, że natychmiast po załatwieniu się z tą ustawą, postawi je na porządku obrad.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 3 kwietnia.

(48 posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_4$.

Przy stole ministeryalnym pp. Herrfurth i Lucius.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Na porządku obrad: trzecie obrady nad ustawą o kosztach policyjnych.

W dyskusyi jeneralnéj oświadcza

dep. *Simon* (nar. lib.), że jego stronnictwo będzie głosowało za uchwałami komisyi, pomimo, że ma pewne wątpliwości co do § 2.

Projekt przyjęto bez zmiany.

Następują pierwsze obrady nad wnioskiem posłów Letochy i Porscha, odnoszącym się do prawa trzymania pszczół.

Dep. *Letocha* motywuje przedłożenie projektu, wskazując na niedostateczne przepisy prawne w tym względzie.

Dep. *Meyer* uznaje znaczenie hodowli pszczół w gospodarstwie tak, aby zasługiwała na poparcie ze strony państwa. Mówca radzi ograniczyć się na prostych przepisach policyjnych i wnosi, by przejść do dalszego porządku obrad.

Wniosek Letochy i Porscha zostaje oddany komisyi rólniczéj.

Następują obrady nad wnioskiem posła *Drawego i Towarzyszy*, odnoszącym się do kary za opuszczanie szkoły. Mówca motywuje wniosek i podnosi niejednolitość prawnych i policyjnych przepisów w tym względzie w różnych prowincyach Prus. Uważa za barbarzyństwo karanie u. p. biednéj matki za to, że dla wielkiéj niepogody dziecko zatrzymała w domu.

Dep. *Clairon d'Haussonville* oświadcza się przeciw wnioskowi, nie uważając, aby w niektórych okolicach kary były zbyt wysokie. Mówca radzi oddać wniosek komisyi szkólnéj.

Po utarczce dep. *Szmuli* z komisarzem rządowym *Küglerem* oddano wniosek komisyi

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(Rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. — Zwłoki arcyksięcia Rudolfa. — Benedyktyni. — To i owo).

(222) Wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad budżetem *ministerstwa finansów*. Pod kierownictwem dr. *Dunajewskiego* finanse austryackie tak bardzo się poprawiły, że już nawet p. Plener, który się uważa za zrodzonego na ministra skarbu i dla tego w pierwszych latach najnamiętniej zaczepiał dr. Dunajewskiego, zaprzestał tych zaczepek. Wreszcie najpiękniej ułożone i wygłoszone argumenta tracą wszelki efekt, skoro im najdonioślejsze fakta co rok dobitniej zaprzeczają. Jeden tylko ślązki antysemita Tuerk, zacięty Prusak, wystąpił wczoraj przeciwko ministrowi skarbu, dowodząc, że p. Dunajewski nie umiał się dotąd wyemancypować z pod wpływu żydów.

Ten sam zarzut antysemici ciskają nieustannie przeciwko p. Tiszy, mianowicie w berlińskiéj „Kreuz Ztg." Jednakże jest rzeczą oczywistą, że ani jeden, ani drugi z dwóch mężów stanu nie grzeszy jakąś chorobliwą sympatyą dla żydów; faktu, że przynajmniéj w Austryi dotąd pomiędzy głównymi reprezentantami ruchomego kapitału żydzi odgrywają wybitną rolę, nie może zmienić ani p. Dunajewski, ani Tisza, ale nie zmienią go téż czcze deklamacye polityków karczemnych à la Tuerk. Rozwinąwszy swe naiwne pomysły finansowe, p. Tuerk polityczne oświadczył, że jeżeli dr. Dunajewski nie przyswoi ich sobie, dzieje orzekną, że *polska gospodarka* przyniosła Austryi wielką szkodę. Referent dr. *Biliński* bardzo trafnie odpowiedział, że z przyjemnością przyjmuje tytuł „polskiego gospodarstwa" dla rządów ministra skarbu, który się tak znacznie przyczynił do uporządkowania finansów austryackich.

Za kilka dni zwłoki nieszczęśliwego arcyksięcia *Rudolfa*, złożone w trumnie tymczasowéj, spoczną w spaniałym sarkofagu, który stanie na prawo od trumny cesarzowéj Maryi Teresy i w pobliżu cesarza mexykańskiego Maxymiliana, zastrzelonego, jak wiadomo. Sarkofag spoczywa na 6 nogach lwich, po stronach znajdują się głowy lwie, otoczone starożytnemi wieńcami wawrzynowemi, pomiędzy niemi znajdują się herby arcyksiążęce. Wierzchołek trumny zdobi krzyż.

Na konferencyach w Salzburgu uchwalono przeprowadzić w myśl Ojca św. *reformę zakonu benedyktynów*. Tutejsze antikatolickie dzienniki twierdzą wprawdzie, że wielu konwentualów zamierza wskutek tego wystąpić z zakonu, ale łatwo przewidzieć, że się te przepowiednie nie ziszczą.

Cesaz i Król wczoraj w Peszcie odwiedził Kardynała *Haynalda*, Arcybiskupa Kalossy, złożonego od dawna chorobą.

Kardynał-Arcybiskup zagrzebski ks. *Michałowicz* zachorował na katar pierśiowy.

Wczoraj zastrzeliła się tutaj hrabianka Józefa Radecka, wnuczka sławnego marszałka austryackiego. Licząca lat 34 hrabianka przedwczoraj z Gorycyi, gdzie mieszkała z matką, przybyła do Wiednia celem zasięgnięcia rady lekarskiéj. Zamieszkała tutaj u jednéj ze swych przyjaciółek. Dowiedziawszy się od najznakomitszych lekarzy tutejszych, że cierpi na nieuleczalną chorobę, wczoraj w południe zastrzeliła się z rewolweru. Także ojciec jéj, jenerał-major Teodor hr. Radecki, zakończył samobójstwem.

Sejm węgierski uchwalił już całą *ustawę wojskową*. Pobita przy artykule 25 opozycya, już przy dalszych paragrafach nie ponowiła swych wysileń. Izba magnatów prawdopodobnie już jutro uchwali ustawę wojskową, poczém wróci ona do tutejszéj rady państwa, która stósownie do uchwały sejmu węgierskiego przyjmie nieznaczną zresztą i tylko stylistyczną zmianę § 14. Jeszcze przed świętami ustawa wojskowa otrzyma sankcyą cesarską.

Czy rada państwa obradować będzie jeszcze po świętach, dotąd nie wiadomo. Rozprawy nad budżetem prawdopodobnie skończą się w bieżącym tygodniu, atoli jest jeszcze dużo innych spraw, które powinny być załatwione w sesyi bieżącéj, mianowicie amortyzacya propinacyi w Galicyi.

Hrabia Kalnoky księciu Bismarckowi powinszował z powodu rocznicy urodzin.

NIEMCY.

* Berlin, 3 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu zabrał głos przed przejściem do porządku obrad sekretarz stanu w urzędzie marynarki Rzeszy Heusner, aby zakomunikować Izbie szczegóły o katastrofie pod Apią. Komunikat ten nie zawiera nowych wiadomości. Sekretarz stanu zauważył, że najrychlejsze wiadomości nadejść mogą dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

— *Prezydent* senatu trybunału Rzeszy, Drenkmann, mianowany został prezydentem Kamergerychtu ze stopniem rzeczywistego tajnego wyższego radzcy sprawiedliwości.

AUSTRYA i WĘGRY.

* Wielki wiec katolicki w Austryi nie przypada do smaku młodym Włochom, które się obawiają protestu przeciwko znieważaniu Stolicy św. Byłoby więc Włochom wielce pożądaną rzeczą, gdyby rząd Austryacki wdał się w to. W Neapolu wychodzące pismo „Il Pungolo" zapewniało już zresztą, że rząd włoski prosił o łaskawe wyjaśnienie u gabinetu austryackiego co do wieca katolików, zwołanego na dni od 29 kwietnia do 2 maja i otrzymał odpowiedź, że zakazane będą wszelkie objawy przemawiające za świecką władzą Papieża a przeciwko królestwu włoskiemu. Jest to naturalnie prosty postrach. Rząd austryacki może właśnie tyle pozwalać lub zakazywać w tej sprawie, co niemiecki. Protest katolików przeciwko położeniu Stolicy św. nie ma nic do czynienia z przymierzem niemiecko-austryacko-włoskiém, jak tego dowiodło wystąpienie katolików w Niemczech. Urzędowe Włochy widzą to same, gdyż oficyalny „Wiener Abendblatt" oświadcza, że wiadomość włoskiego „Pungolo" o żądaniu wyjaśnień w Wiedniu, co do wieca katolickiego nie jest prawdziwą; podobne pytanie do Wiednia nie przyszło, a więc nie mógł téż wiedeński gabinet dawać odpowiedzi. W tych sprawach zresztą gabinet wiedeński nie jest wcale pomstentny — jest nim jedynie komitet katolickiego wieca.

Wylew.

Pomiędzy inseratami podajemy reskrypt naczelnego prezesa do prezydenta miasta, w którym streszczone są uwagi JCK. Mości o powodzi poznańskiéj, oraz o środkach zaradczych. Dodajmy, że p. prezydent wyraźnie żądał, aby reskrypt ten był wydrukowany po niemiecku. Ze względu na szlachetny czyn Najj. Pana, oraz, aby słowa Jego dotarły do wiadomości wszystkich Jego poddanych, nie umiejących po niemiecku, czujemy się zniewoleni podać ten reskrypt w tłomaczeniu. Reskrypt ten brzmi w tłomaczeniu, jak następuje:

(185)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 76.)

Tukałło tak się śmiał, że aż płakał.

— Biedny stolnik zgłupiał zupełnie!... — wołał. — Bo to widzisz waszmość — tłomaczył dalej, uspokoiwszy się nieco ze śmiechu — bo to właśnie w tém sztuka. Głupi człek, to do reszty rozum straci w tym zamęcie, ale inny, który głowę nie od parady nosi, to ztąd bierze naukę. Elekcya, to właśnie jest najcenniejszy klejnot w koronie szlacheckiéj.... A coby szlachcic znaczył, gdyby nie elekcya. W domu, mościpanie, to słuchać musi tego lub owego pana: zuajdzie się tam zawądy jaki Radziwiłł albo Potocki, który réj wodzi i nie da szlachcicowi głosu, a w téj opresyi to i fantazya by zmarniała, gdyby nie elekcya, gdzie godność szlachcica okazuje się zupełnie.... Radziwiłł chce Rakoczego, a ja mu właśnie Kazimierza wybieram... W tém się objawia potęga szlachcica i to mu przypominaja, jako jest elector regum, defensor libertatis.... Ja, mościpanie, słucham każdego. Byłem téż i w Jabłonnéj, kędy bardzo dobry miód jest, — słuchałem to i owo... mają oni swoje skuteczne racye: królewic Karól bogobojny pan, skromny, pokorny, cnót wielkich, obiecuje przytém własnym sumptem dziesięć tysięcy żołnierza uzbroić.... Pięknie to bardzo, jeno zabawiwszy tam mało niewiele, przyszedłem do téj konwikcyi, jako ta armia to bajka, a prawdą jest jeno królewicowska nabożność, która cnotą jest, ale Chmielnickiego nie nastraszy.... Gadałem ja także z siedmiogrodzkimi posłami, ale z nimi tom się krótko obszedł....

— Jakto, krótko?... spytał szlachcic.

— To znaczy, — odparł Tukałło groźnie brwi marszcząc — żem w gębę im pluną!....

— Nie może to być!....

— A to się ich waść spytaj, to ci powiedzą....

— Samemu Bethlenowi?... zagadnął z niedowierzaniem interlokutor pana Baltazara.

— Samemu nie — odrzekł Tukałło — ale wysłannikowi jego, który do mnie przybył, aby mnie i innych moich kompanów na rakoczową sprawę nawracać. Gadał ci on jakimś językiem, niby po polsku, ale tak, jak gdyby kto kontusz na odwrót przewrócił, żem go trudno pojmował, ażem dopiero wszystko dobrze wyrozumiał, gdy mi na stół czerwieńce kłaść zaczął. A wtedy ja czerwieńcami owemi jemu w łeb a w gębę pluną!.... To sobie weź! — rzekłem.

— A on co na to?

— Zwinął się i zniknął....

— Otoż widzisz waszmość — rzekł ów szlachcic — jakie to się sprawy dzieją. Jeszcze u nas tego nie było, aby sumienia kupowano a przy tych elekcyach to i do tego przychodzi. Nie każdy tak myśli jak waćpan....

— A to chyba jaki skartabellat niepewny, neofita, lub inny jaki urwaniec.... przerwał Tukałło.

— Ja zaś wam powiadam, — mówił daléj stary szlachcic powstając, — że owe elekcye i kandydatury różne, zgorszenie jeno szerzą.... Nie od wczora patrzę ja na sprawy i widzę, jako coraz gorzéj... Sumienia sprzedajne już są, — a gorszycele przy hodzą z cudzoziemskich krajów, aby partye sobie tworzyć.... Dziś siedmiogrodzkie książę przysłał, a jutro kto inny..., Królowa pieniędzmi sypie jedną ręką, u drugą dygnitarstwa sprzedaje....

— Kłamstwo jest! — krzyknął Tukałło porywając się z miejsca, ale gdy się obejrzał, już starego szlachcica nie było... zniknął w tłumie.

Pan Baltazar ciężko siadł na ławie, kubek miodu, który stał przed nim do dna wychylił, z brzękiem na stole postawił, podparł się i zamyślił głęboko:

— A to jakaś dusza ponura! — szepnął po chwili, — aż mi w gębie zgorżkniało... Miałożby to być prawdą?... gadają to wprawdzie, że pieniądze ten i ów daje, ale nie widziałem takiego co by brał... i nie chciałbym go widzieć, bo bym go ubił na miejscu. Muszę ja jutro do mego krewniaka Sokoła pójść i jego się rozpytać.... On to musi dobrze wiedzieć, zwłaszcza o królowéj, bo ten ponury człek i o niéj coś prawił....

Nazajutrz rano pan Tukałło pospieszył do Nieporętu, aby się tam z owym Sokołem rozgadać. Ale było to rzeczą trudniejszą, niż myślał. Dawny pacholik królewicowski urósł na poważnego dworzanina Jegomości Króla szwedzkiego, bo od śmierci Władysława tak się teraz Jan Kazimierz mianował. Tłum był przytem w Nieporęcie nie do opisania. Przybywała tu i szlachta i senatorowie a także posłowie zagraniczni i goście, przynoszący ze stolicy wieści. Gwarno tu było, gdyby na sejmiku, a pan Tukałło zaledwie odpytać i odszukać zdołał swego, jak go nazywał, krewniaka, który go zresztą, ku wielkiemu zdziwieniu i zgorszeniu pana Baltazara, dość oziębie przyjął. Roztargniony był jakiś i nie kontent z gościa.

— Nie poznajesz mię chyba waćpan? — zagadnął Tukałło, brwi nieco marszcząc. — A toż ja jestem rotmistrz Jego Królewicowskiéj Mości, zaś krewniak waćpana, Baltazar Tukałło....

— Ziemianin wileński.... — dokończył Sokoł — wiem, wiem i rad jestem.... jeno widzisz waszmość, co się tu dzieje.... wolnego momentu nie mam....

— A ja go także nie mam! — krzyknął pan Baltazar — i czasu wiele tracić nie myślę na komplimenta z waćpanem... przybyłem zaś jeno po to, aby się w puncto spraw różnych a ważnych z tobą, jako krewniakiam moim naradzić....

Sokoł spojrzał na oblicze Tukałły, a ujrzawszy, iż nachmurzone jest i groźne, w obawie, aby niepotrzebnego nie wywoływać zajścia, nieco się udobruchał i uśmiechać począł a usprawiedliwiać roztargnienie swoje nawałem zajęć w czasie obecnym.

— Głowa pęka — mówił — a nie wiadomę, czego się tknąć. Usiądź-no waszmość a przypatrz się, co się tu dzieje, wówczas zaś pojmiesz, jako niepodobna trzeźwy umysł w takim rozgardyaszu zachować.

Gdyby nie ciekawość, byłby pan Tukałło może tak łatwo rozchmurzyć się nie dał, ale komnata Sokoła była jakby antykamerą do komnat królewicza, kędy się zatrzymywali wszyscy do Jana Kazimierza idąc. Można tu było ciekawych dowiedzieć się rzeczy, a napatrzeć się do syta, przeto pan Baltazar mruczał jeszcze moment, ale usiadł mówiąc do Sokoła:

— Rozprawię ja się potém z waćpanem, a na teraz zapominam, iżeś mię tak przyjął, jakoby w tobie krew moja nie płynęła. Tylko, jeżeli ci miłe zbawienie w wieczystym, a moja łaska w doczesnym żywocie, to mi daj na zab co przegryść, bom głodny, a także jaki miodu dzbanuszek wydostań, bo mi w gardle zaschło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań, 2 kwietnia 1889.

Następujący reskrypt J. Ekscel. p. naczelnego prezesa, hr. Zeidlitza-Trützschlera, który zawiera pocieszające i łaskawe objawy Jegomości naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla Wilhelma II po obejrzeniu przez Niego tutejszych dzielnic powodzią zalanych, podaję niniejszém do wiadomości tutejszych obywateli.

Prezydent miasta
Mueller.

Poznań, 1 kwietnia 1889.

Jego Cesarska i Królewska Mość raczył najłaskawiéj podczas powrotu Swego do Berlina wziąć za temat dłuższéj i szczegółowéj rozmowy wrażenie, jakie wczoraj podczas Swéj przejażdżki po naszém mieście odniósł i upoważnił mnie do powiadomienia Wielm. Pana o tém w następującém streszczeniu.

Jego CKMość przekonał się z bolesném współczuciem o wielkiéj biedzie, w jaką wielka część mieszkańców miasta i okolicy Poznania przez powódź popadła. Najjaśniejszy Pan uznał atoli w Swéj łaskawości prace, jakie celem ulokowania i wspomagania powodzian oraz celem utrzymania komunikacyi zarządzono. Mianowicie było Mu wielce przyjemném, że mógł uznać, iż tak królewskie i miejskie władze, jak i dobrowolnie zorganizowane komitety pomocnicze z gorliwością pracują i ręka w rękę do dzieła się zabrały. Pragnąc przynieść ulgę największéj nędzy, raczył Jego CKMość przekazać mi kwotę 10,000 marek.

Ze względu na wielkość niebezpieczeństwa i szkód, oraz zważywszy, że powodzie według doświadczenia często powracają, raczył Jego CKMość wziąć pod rozwagę, jakby w przyszłości im zapobiedz, lub w inny sposób stałą pomoc przeciwko następstwom wylewów, przynoszącym dobru i pomyślności miasta znaczny uszczerbek, zarządzić można. Najjaśniejszy Pan poświęci odnośnym pracom szczegółowy interes i spodziewa się, że prace te pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Powyższe wiadomości napełnią tak Wielmożnego Pana jak i każdego obywatela miasta uczuciem najgłębszéj i najpokorniejszéj wdzięczności i staną się zarazem najsilniejszym bodźcem do najwierniejszego wykonywania obowiązków dla wszystkich, którzy powołanymi są do współpracy około ulżenia teraźniejszéj biedzie lub około środków zaradczych, jakie z inicyatywy Jegomości Cesarza i Króla zarządzone będą.

Naczelny prezes
Zedlitz.

Do
WPana prezydenta miasta Muellera
w miejscu.

ODEZWA.

Jeszcze szkody, które zeszłoroczna powódź wyrządziła, niepowetowane, jeszcze ogromne straty, które znaczna część ludności poznańskiéj poniosła, nie przebolałe, a już znowu miasto nasze niewymowną klęską powodzi nawiedzone zostało. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Warta w tym roku nagle do tej saméj wzrosła wysokości, co w roku zeszłym, i prawie połowę naszego miasta na metr i wyżej zalała.

I w tym roku tysiące ludzi opuścić musiało swoje mieszkania i szukać schronienia po barakach i innych miejscach przytułku.

Doświadczenia dawniejszych lat pouczyły nas, że tylko najusilniejszą troską o wyżywienie ofiar powodzią dotkniętych, zapobiedz zdoła wybuchowi epidemicznych chorób.

Mimo wsparcia z funduszów publicznych, mimo bezprzykładnej ofiarności obywatelstwa naszego, siły nasze nie starczą na złagodzenie niewymownéj nędzy, o któréj rozmiarach sam Najjaśniejszy Pan naocznie się przekonać raczył i którą do głębi duszy poruszony został.

Z tej niedoli naszéj odzywamy się i w tym roku, z wdzięcznem sercem za pomoc doznaną w roku zeszłym, do wszystkich ludzi dobrej woli, których Opatrzność zachowała od tak ciężkiéj klęski, z gorącą prośbą o prędką i skuteczną pomoc.

Każdy z niżej podpisanych przyjmuje chętnie dary na ten cel składane.

O zużyciu tych darów publicznie rachunki składać będziemy.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1889 r.

Orgler, radzca sprawiedliwości i przewodniczący w reprezentacyi miejskiéj. *Kalkowski*, burmistrz. *Ziegler*, członek reprezentacyi miejskiéj. *Bach*, członek reprezentacyi miejskiéj. Dr. *Chłapowski*, lekarz praktyczny. *Goldschmidt*, bankier. Hr. *Wawrzyniec Benzelstjerna Engestroem. Józef Hugger*, właściciel browaru. *Jacobsohn*, adwokat. *W. Jerzykiewicz*, członek reprezentacyi miejskiej. *S. A. Krüger*, właściciel fabryki. *Dr. Lewiński*, adwokat. *Dr. Loppe*, radzca miejski. *Rosenfeld*, królewski radzca handlowy i członek reprezentacyi miejskiej. *Schoenlank*, członek reprezentacyi miejskiéj. *Adam Woliński*, adwokat. *Dr. Osowicki*, radzca zdrowia i radzca miejski.

Z Pogorzelicy dochodzi nas następująca odezwa:

Bóg nawiedził i w tym roku powodzią nadbrzeżne włości nad Wartą, jedne więcéj, drugie mniej, najwięcéj ucierpiała parafia pogorzelicka, gdzie spływ trzech rzek: Warty, Prosny i Lutyni masę wody sprowadził i nie tylko pola, ale i wioski zalał. Szkoda zeszłoroczna jeszcze nie powetowana, aliści nowa klęska przygnębia włościan, którzy o ratunek proszą. W imieniu tak srodze nawiedzonego ludu prosi litośne serca o łaskawe datki

ks. A. Formanowicz,
pleban w Pogorzelicy.

Wszelkie datki na rzecz parafii pogorzelickiéj, którą łaskawéj ofiarności społeczeństwa naszego polecamy, chętnie przyjmujemy.

Komitet ratunkowy, którego odezwę powyżéj podajemy, wybrał na przedwczorajszém posiedzeniu komisyą do wydzielania nadchodzącéj odzieży, daléj komisyą do wydzielania nadchodzących materyałów na późniejsze wysuszania pomieszkań, — prócz tego uchwalono urządzić biuro wykazu pracy. Przytém nadmieniamy, że w tym roku umieszczonym po szkołach, barakach itp., którzy prócz pomieszkania otrzymują potrzebne do życia wiktuały, odzież itp., nie będzie rozdzielana pomoc pieniężna. Pomoc taką mają otrzymać tylko ciężko nawiedzeni właściciele domów.

Przedwczoraj umieszczono w I rewirze 2 rodziny z 5 osobami, w II rewirze 3 rodziny z 9 osobami, w III rewirze 9 rodzin z 28 osobami.

We wszystkich kwaterach panuje wielka bieda i nędza, tak, że prosimy w imieniu tych biedaków o rychłą pomoc.

Z Hamburga przesłano na wsparcie powodzian 25 miechów ryżu, 15 centnarów słoniny i kiszek, 5 beczek śledzi, 10 beczek smalcu i 100 der wełnianych, a nadto 1000 kilogramów kawy.

PROŚBA!

Solec pod Nowem Miastem nad Wartą,
dnia 30 marca.

Jeszcze nie przeboleliśmy strat zeszłorocznéj powodzi, a oto Pan Bóg nawiedził nas znowu daleko większą klęską powodzi. Warta w skutek zapchania się lodów przy moście kolejowym kluczborsko-poznańskim i zatamowania upustów na téjże linii, wezbrała tak gwałtownie, że o ratunku żywności i paszy mowy być nie mogło. Woda w Solcu stała przeszło 1 metr wyżéj, jak z drugiéj strony nasypu kolejowego. Z powyżéj przytoczonéj przyczyny straty Solczanów są bardzo wielkie.

Niżéj podpisani proszą w imieniu gminy Solca wszystkich miłosiernych, aby raczyli najłaskawiéj przyjść z szybką pomocą i otarli chociaż chwilowo łzy nieszczęśliwym Solczanom.

Wszelkie datki raczą Szanowni Dobrodzieje nadsyłać na ręce Józefa Wagnerowskiego w Solcu pod Nowem Miastem nad Wartą.

Wszystkie pisma polskie i niemieckie prosi uniżenie podpisany komitet o łaskawe powtórzenie niniejszéj prośby.

W imieniu gminy Solca:
Józef Wagnerowski. Marcin Stratyński. Andrzéj Psyk. Stanisław Gośliński.

Warta opada jeszcze bardzo powoli. Wczoraj po południu o godzinie 4 wskazywał wodomiar 5 m. 64 ctm., dziś rano zaś 5 m. 36 ctm. — W Pogorzelicy opadła wczoraj wieczorem do 3 m. 38 ctm.

Z powodu podmełcia runął wczoraj wieczorem blokuz po lewéj stronie za mostem tumskim w sąsiednią fosę odpływową. W domku tym mieszkał dozórca wałów. Około godziny $10^1/_2$ wieczorem dało się słyszeć jakieś podejrzane trzeszczenie; żona dozórcy zwinęła pospiesznie pościel i wybiegła z trojgiem swych dzieci i przyjaciółką swą, która ją odwiedziła, do kuchni. Niebawem runął budynek z wielkim łoskotem do fosy. Cudem, rzec można, uniknęli mieszkańcy śmierci; z domku tego pozostała tylko kuchnia, z któréj przestraszone kobiety i dzieci wyratowano. O godzinie 11 podążyła straż pożarna na miejsce nieszczęścia, aby ratować, co się da, i zarządzić środki ostrożności. Późniéj przybyło jeszcze wojsko, aby miejsce to zamknąć. Dozórca wałowy był w interesach służby gdzieindziéj. — Obawiano się także, że i część muru fortecznego przy Psałteryi się zapadnie. Przed mostem tumskim leży mnóstwo drzewa z pobliskich składów W wielu miejscach w mieście jest bruk znacznie uszkodzony. Na Chwaliszewie runęło kilka stajni i obór.

Majętność Grab i Robaków, należąca do p. hr. Zygmunta Mycielskiego, doznała i w tym roku podczas wystąpienia z koryta rzeki Prosny, nie małych strat. Pola w Robakowie, położone tuż nad rzeką, zalane były zupełnie i to miejscami na kilka stóp wysoko; 300 do 400 mórg zasianych rzepiem, pszenicą, żytem i koniczyną, wyglądały jak jedno wielkie jezioro. Nie dosyć na tém, most na Prośnie, należący do majętności Grab, w $^1/_3$ części został przez wodę zabrany, reszta mostu do tego stopnia uszkodzona, iż komunikacya Księstwa z Królestwem została w tym punkcie przerwana.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 4 kwietnia

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał właścicielowi wsi Cleinowi z Płotki w powiecie chodzieskim order orła czerwonego czwartej klasy.

*** Na powodzią dotkniętych** mieszkańców miasta Poznania złożyli: Ks. Falkenberg z Berlina 10 marek. M. S. z Pluskowęs 10 marek. Ks. Kandulski i ks. Laubitz z Inowrocławia po 3 marki. Ks. Ussorowski ze Skoków 16 marek. X. P. G. z Rakoniewic 3 marki. Ks. dr. Chotkowski II składkę od Polaków w Wiedniu w ilości 25 zlr. czyli pozamianie 42,27 marek. — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Do dyspozycyi Sióstr Miłosierdzia w domu Sw. Józefa złożyli: Hr. Zygmunt Grudziński 100 marek. Ks. mansyonarz Jensz 20 marek.

*** Na dochód** Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo czytać będzie ks. dr. Kubowicz „O niewolnictwie w Afryce" dnia 9 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali bazarowéj.

*** Zarząd** Towarzystwa śpiewu nauczycieli poznańskich ogłasza, że z koncertu danego przez to Towarzystwo na rzecz kolonii latowych wpłynęło 290 marek. Z tego przesłał Zarząd 145 marek komitetowi kolonii dla dzieci polskich.

*** Podczas** przebrukowania ulicy Sw. Marcina w pobliżu bramy berlińskiéj mają być dowożone przedmioty, podlegające akcyzie, przez bramę królewską od godziny 4 rano do 11 w nocy. Również wolno bydło tą drogą pędzić.

*** Teatr polski w Inowrocławiu**. Dziś w czwartek dnia 3 b. m. komedya Barriera i Thibaut „Na łasce zięcia".

W sobotę dnia 6 b. m. obraz historyczny J. I. Kraszewskiego „Równy wojewodzie".

W niedzielę dnia 7 b. m. obraz dramatyczny przez Gutowskiego „Wnuk Tumrego".

Z Inowrocławia powraca Towarzystwo dramatyczne do **Poznania** i grać będzie:

We wtorek dnia 9 b. m. tragedyą Szyllera „Zbójcy".

Ceny zniżone.

W czwartek dnia 11 b. m. komedyą „Motylomania".

*** Subhasty**. Położone w Małéj Laskownicy grunta, zapisane w hipotece w t. II str. 101 i t. VIII str. 609, obejmująca 430 hkt. areału mają być w sądzie wągrowieckim dnia 15 czerwca o godzinie 10 sprzedane. — W Kcyni sprzedane będą dnia 26 b. m. o godzinie 9 grunta w Choynie zapisane w t. I str. 1, obejmujące 217 hkt. areału.

*** Budzyń**. Rejencya bydgoska pozwoliła nauczycielowi Romanowi Hypszerowi nosić nazwisko „Hübscher".

*** Maszynista** Bolesław Kukowski, który zginął podczas orkanu przy wyspach samoańskich, pochodził z Czaplów pow. człuchowski.

*** Nekrologia**. Adolf Schaibler, właściciel fabryki w Ozorkowie, znany przemysłowiec i fabrykant, zmarł tamże dnia 1 b. m. przeżywszy lat 67. — W Warszawie zmarł dr. Ignatowski, długoletni lekarz kąpielowy w Ciechocinku. — W Carogrodzie zmarł dnia 15 z. m. rodak nasz Stanisław hr. de Rochetan, kończył nauki w Kielcach, studya górnicze zaś w Dąbrowéj Górniczéj. Po r. 1863 zmuszony wyjechać z kraju tułał się po Danii, Szwajcaryi i osiadł nareszcie w Turcyi, gdzie utworzył Towarzystwo ku eksploatowaniu bogactw kopalnianych p. t. „Société Hamidie".

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 5go kwietnia św. Wincentego Fer.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 27. Zachód o godzinie 6 minut 39

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 13 wyszedł z druku i zawiera: Czarodziejski młynek (z drzewor.). Najnowsza powieść Deotymy (ciąg dalszy). — List z Warszawy. — Ptaki zimowe i wiosenne (z drzew.). — Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Zabawki domowéj roboty (z drzew.) — Na zakończenie zimy, wiersz przez M. Zielińską. — Pokrzywa przez Arę. — Slizgawka, opowiedziała Wiochna z pod Lublina. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adams-Acton), przełożona z angielskiego przez T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dobrzycki z żoną i córkami z Hłapowa, Potworowski z Parzenczewa, Beuter z żoną z Golencina, Przyłuski z żoną z Królestwa Polskiego, hr. Biński z Cmachowa, pani Zakrzewska z synem z Drezna, Rudnicki z Mierzewa, Wrześniewski z Paryża, Kolski z Wysoki.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sędzia Pokrzywnicki z familią z Wschowy, pani Szulc z córkami z Cieśla, Krasnosielski z Sikorzyna, Piechowski z Wrocławia, dr. Witt ze Zgorzelic, Bloch Monachium, Senger z Bydgoszczy, Owsiński z Kościana.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Aussig-Cieplickie 4-procentowe pryorytety kolejowe z r. 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w kwietniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^1/_2$ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 3 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: ponuro.
Zyto bez handlu.
Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52.80 pł., 70-ta 33,10 płacono, kwiecień (50-ta) 52,80 płac., (70-ta) 33,10 płac., maj (5 -ta) 53,00 płc., (70 ta) 33,30 płac. sierpień 50-ta 53,90 m. 70-ta 34,20 m. wrzesień 50-ta 54.10 m. 70-ta 34,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,80 mrk., 70-ta 33,10 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —, m., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 3 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 27,50 rżana, 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 3 kwietnia 1889.

Zyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana — m., na kwiecień 149,00 żądano, kwiecień-maj 149,00 żądano, maj-czerwiec 150,00 żąd., czerwiec-lipiec 152 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 141,00 żądano, kwiecień-maj 141,— żąd., na maj-czerwiec 143,— żąd., czerwiec-lipiec 145,00 żąd.

Oléj rzepiowy: cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd. kwiecień 58,50 żąd., kwiecień-maj 57,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., wyżéj, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na kwiecień (50-ta) 52.60 ofiar., (70-ta) 32.80 ofiar., kwiecień-maj 52.60 żąd., (70-ta) 32,80 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 53,00 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53,40 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 54,00 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 4 kwietnia: żyto 149 00 mrk., pszenica — mrk., owies 141.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 58.50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 3 kwietnia: (50-ta) 52,60 mrk., (70-ta) 32,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 kwietnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M. F.	ciężki naj-niż. M. F.	średni naj-wyż. M. F.	średni naj-niż. M. F.	lekki towar naj-wyż. M. F.	lekki towar naj-niż. M. F.
Pszenica biała	17 90	17 70	17 40	17 00	16 70	16 20
„ żółta	17 80	17 60	17 30	16 90	16 60	16 20
Żyto	14 70	14 50	14 30	14 00	13 80	13 60
Jęczmień	15 60	14 40	13 60	13 20	12 00	11 70
Owies	14 00	13 80	13 70	13 60	13 50	13 40
Groch	15 50	15 00	14 50	14 00	13 00	12 50

Szczecin, 2 kwietnia.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 176—183 płacono, na kwiecień-maj 182,— płacono, na maj-czerwiec 184.5—183,5 płacono, na czerwiec-lipiec 185, 0 płac., na lipiec-sierpień —,— żąd. i ofiar., na wrzesień-paźdz. 185,5 żąd. i ofiar.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 138—144 płacono, na kwiecień-maj 143—do 142,5 pł., maj-czerwiec 143,5 ofiar., na czerwiec-lipiec 145,05 płacono, na wrzesień-październik 147 ofiar. i żąd., —,— płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 138 do 142 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram.

Bilans miesięczny

z dnia 31 marca 1889.

Banku Przemysłowców miasta Poznania.

Spółki zapisanéj (Eingetragene Genossenschaft).

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1		Rach. Kasy	1192511,91	1185152,32	7359,59	—
2		„ Weksli	1651751,80	725824,39	925927,41	—
3		„ Papierów publicznych	241528,30	29594,00	211934,30	—
4		„ Ruchomości	1649,12	—	1649,12	—
5		„ Kosztów procesowych	375,88	339,15	36,73	—
6		„ Składek	2570,09	132293,44	—	129923,35
7		„ Depozytów	110890,56	1046872,75	—	936002,39
8		„ Banków	—	—	—	—
9		„ Bieżący	181847,23	241577,16	—	59729,93
10		„ Lombardu	89561,75	67400,00	22161,75	—
11		„ Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi	—	13816,42	—	13816,42
12		Fundusz rezerwowy	—	104025,69	—	104025,69
13		Rach. Funduszu zapomóg	—	937,70	—	937,70
14		„ Rezerwy nadzwyczajnéj	—	3054,60	—	3054,60
15		„ Wstępnego	—	155,00	—	155,00
16		„ Dywidendy	2500,20	9018,55	—	6518,35
17		„ Dyskonta i prowizyi	—	15421,24	—	15421,24
18		„ Procentów od depozyt.	13211,14	16208,89	—	2997,75
19		„ Administracyi	4011,80	200,00	3811,80	—
20		„ Udziału w Banku Związku	1250,00	—	1250,00	—
21		„ Zysku i strat	—	—	—	—
22		„ Nieruchomości	155000,00	—	155000,00	—
23		„ Administr. Nieruchom.	481,11	2145,76	—	1664,65
24		„ Nakładu na nieruchom.	7866,37	—	7866,37	—
25		„ Hipotek	—	63000,00	—	63000,00
26		„ Efektów	6000,00	—	6000,00	—
27		„ Kaucyi	—	6000,00	—	6000,00
28		„ Remuner. Rady Nadzor.	—	—	—	—
29		„ Zaliczek	280,00	30,00	250,00	—
		Summa	3663087,06	3663087,06	1343247,07	1343247,07

w miejscu bez beczki 58,— żąd., kwiecień — żąd., kwiecień-maj 57,0 żąd., na wrzesień-październik 51,0 żąd.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 35,0 ofiar., 50-ta 54,6 nom., kwiecień 70-ta —,— pł., 50-ta —.— płc., kwiecień-maj 70-ta 33,2—33,5 pł., na maj-czerwiec 70-ta — płac., sierpień-wrzesień 70 ta 35,6 płc. i żąd.

Hamburg, 3 kwietnia. Okowita spok., na kwiecień-maj $22^1/_2$ żąd., maj-czerwiec $22^3/_4$ żądano, lipiec-sierpień 24 żąd., sierpień-wrzesień $24^1/_2$ żąd. Kawa good average Santos za kwiecień $82^1/_4$, za maj $82^3/_4$, za wrzesień $84^3/_4$, za grudzień $84^3/_4$. Usposobienie słabo. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 3 kwietnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 23,40, cukier ziarn. excl. 88% 22.25 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,60. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 33,00, mielona rafin. II. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką 31,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za kwiecień 17,70 pł., $17,72^1/_2$ żąd., maj 17,75 płac., —,— żąd., czerwiec 17,85 płac., $17,77^1/_2$ żąd., lipiec 17.95 płac., 17,90 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Stan powietrza.

Dnia 3 kwietnia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	754	Płd.Płd.Z. 5	zachm.	9
Aberdeen . . .	756	Z. 1	pochmurno	2
Chrystiansund .	756	W.Płd.W. 4	bez chmur	2
Kopenhaga . . .	753	W.Płn.W. 2	parno	0
Sztokholm . . .	758	PłnW. 3	zachm.	—1
Haparanda . . .	761	Płn. 2	śnieg	—3
Petersburg . . .	761	Z.Płn.Z. 1	mgła	—4
Moskwa . . .	—	—	—	—
Kork. Queenst.	759	Z. 4	zachm.	10
Cherbourg . . .	—	—	—	—
Helder	753	Płn.Płn.Z. 3	pochmurno	4
Sylt	751	spokojnie.	zachm.	3
Hamburg . . .	752	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	2
Swinemünde . 1)	753	Z. 1	pochmurno	2
Neufahrwasser.	752	Płn.Płn.Z. 2	deszcz	1
Kłajpeda . . 2)	754	W.Płn.W. 2	zachm.	1
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . 3)	752	Płd.Z. 5	zachm.	1
Karlsruhe . . 4)	756	Płd.Z. 3	zachm.	3
Wiesbaden. . .	755	Z. 2	pochmurno	4
Monachium . 5)	755	Płn.Z. 5	śnieg	—1
Kamienica . .	755	Płn.Z. 1	pochmurno	1
Berlin	753	Z. 3	pochmurno	3
Wiedeń	752	Płn.Z. 3	zachm.	4
Wrocław. . . .	753	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	1
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	760	W.Płn W. 3	zachm.	7

1) Nocą śron. 2) Nocą deszcz. 3) Chwilami śnieg. 4) Wczoraj śnieg. 5) Nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie jest ponad Europą zachodnią równo podzielone i ztąd powiew cokolwiek słaby. Ponad Europą centralną jest powietrze zmienne i chłodniejsze w Niemczech, gdzie temperatura w ogóle leży pod normalną, spadły prawie wszędzie deszcze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
3. Pop. 2	746,7	PłnZ. um.	pochmurno	+ 7,4
3. Wie. 9	747.5	Płn. um.	pochmurno	+ 3,5
4. Ran. 7	747,3	Płn. um.	zachm.	+ 0,5

Dnia 3 kwietnia maximum ciepła + 7°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1°0 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Na wybrzeżach mgła, przeważnie sucho przy przeciętnowo mało zmienionéj temperaturze. Lekkie i słabe lub umiarkowane wiatry.

Telegram giełdowy

Berlin, 4 kwietna 1889. **(Kursa końcowe)**

Kurs z dnia	3	4
Pszenica chwiejno.		
na kwiecień-maj	185 75	186 —
na wrzesień-październik . . .	186 50	187 25
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	143 50	143 75
na wrzesień-październik . . .	148 25	148 75
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj.	56 80	56 50
na wrzesień-październik . . .	51 20	50 70
Okowita stale.		
eksportowa	35 —	34 80
na kwiecień-maj.	34 10	34 30
na lipiec sierpień	35 40	35 —
na sierpień wrzesień	35 70	35 70
spożywcza	54 50	54 50
na kwiecień maj.	53 20	53 30
na lipiec-sierpień	54 60	54 20
na sierpień-wrzesień	55 —	55 10
Owies		
na kwiecień-maj.	141 —	141 75
Wyp. żyta wsp.	6350	3250
Wyp. okowity kw. eksportowa .	320.000	540,000
„ „ „ spożywcza. .	330,—	270,—
Kurs z dnia	2	3
Consol. 4%	107 50	107 75
Consol. $3^1/_2$%	104 70	104 70
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 10	102 20
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie listy rentowe . . .	— —	106 —
Austryackie banknoty . . .	168 75	168 80
Austryacka renta srebrna . . .	— —	— —
Rosyjskie banknoty	218 10	— —
Rosyjskie consol. 1871	102 90	102 90
Rosyjskie listy zastawne . . .	97 75	97 80
Polskie 5% listy zastawne . .	64 80	64 90
Polskie likwidacyjne listy zast. .	58 50	58 40
Węgierskie 4% renta złota . .	— —	87 —
Austryackie kredytowe akcye .	159 10	157 75
Austryackie francuskie koleje .	102 60	101 60
Lombardy	42 90	42 75
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 4 kwietnia 1889. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	3	4
Pszenica bez inter.		
na kwiecień-maj.	182 —	182 50
na wrzesień-październik nowe .	185 50	185 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	142 50	142 50
na wrzesień-październik nowe .	147 —	147 —
Olej rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	57 —	57 —
na wrzesień-październik . . .	51 —	51 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	54 60	54 40
„ eksportowa. . . .	35 —	34 80
„ na kwiecień-maj eksp.	34 —	33 80
„ na sierp. wrzes. eksp.	35 60	35 40
Petroleum		
w miejscu.	12 —	12 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 2 kwietnia.

Przy dalszém dziś popołudniowém ciągnieniu pierwszéj klasy 180 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek).

77 220 50 507 626 50 724 64 78 935 1016 44 192 260 349 570 713 (100) 870 2134 (100) 38 296 359 484 35 618 785 3029 159 253 324 521 29 4274 647 976 5 03 15 35 39 71 323 648 49 84 766 919 97 6025 (200) 61 63 142 92 384 523 81 7009 110 45 360 402 29 42 (100) 704 48 832 90 8227 55 537 657 61 888 912 13 55 80 9108 408 25 38 65 507 684 89 722 87 944 73.

10038 58 61 146 205 21 481 539 631 791 869 999 11089 112 493 (1500) 86 586 863 (100) 12005 261 77 382 522 625 31 62 711 38 79 300 82 96 921 13478 639 98 852 14121 47 64 76 293 395 482 89 624 65 827 64 92 988 15107 265 377 815 16136 93 339 49 67 405 29 63 659 87 820 17170 370 520 84 606 15 800 915 18021 36 126 78 98 220 (300) 48 62 348 474 505 23 605 707 90 865 905 31 19030 48 164 261 68 99 476 505 619 53 752 95 829 950 56.

20017 283 84 56 90 316 71 439 633 748 814 21007 149 201 56 501 82 748 86 91 870 93 994 22296 333 510 658 770 874 (100) 78 926 54 23902 157 223 (100) 387 565 78 689 778 84 879 914 24055 632 701 47 53 91 955 25036 55 180 826 430 514 (100) 95 609 14 72 749 56 991 26071 93 (100) 161 220 33 (100) 343 650 765 (100) 929 33 36 79 27106 271 454 536 611 851 989 28001 69 180 265 303 489 582 809 17 29176 556 602 749 76 82 843.

30029 66 103 4 55 (100) 88 201 308 558 77 641 713 77 31249 379 460 519 92 94 657 (130) 32295 512 (100) 56 681 771 848 9 975 33041 92 (100) 115 (100) 415 558 (100) 709 86 929 34128 225 61 316 77 84 497 812 911 26 35073 452 87 98 551 63 657 (150) 86 791 63 657 (150) 86 751 63 809 36360 489 514 37 42 666 822 (150) 24 968 37073 216 80 385 88 90 415 755 (100) 90 889 38003 82 104 64 230 46 323 85 86 501 6 7 30 779 894 999 39056 61 123 25 26 264 400 511 25 77 613 784 868.

40030 (150) 424 93 667 41193 213 28 82 386 481 578 630 877 81 931 42086 375 97 405 24 48 501 7 604 71 802 6 16 19 43029 145 61 224 76 439 542 656 89 824 944 75 44113 415 97 604 761 813 936 (100) 82 45041 166 93 420 506 17 63 621 22 802 34 901 43 46389 456 703 47038 309 85 498 638 95 847 96 906 18 68 48030 125 91 407 65 566 647 817 53 49037 86 475 759 813 23.

50243 364 73 451 502 (100) 637 747 825 914 98 (100) 51250 86 507 600 65 730 43 46 52 862 72 912 52056 200 36 448 535 63 722 841 908 28 77 53012 206 17 311 20 413 28 84 538 85 601 16 839 60 936 79 81 54167 96 277 315 463 65 521 (150) 56 98 681 741 59 81 839 978 55106 80 347 507 85 635 (200) 42 811 30 90 56126 226 31 58 321 41 59 (100) 492 94 (100) 523 609 778 848 903 49 57003 85 (100) 137 354 589 710 (100) 16 83 832 900 58004 238 66 (100) 449 525 77 642 747 57 904 37 41 59023 160 219 21 27 36 341 407 8 67 77 797 969.

60053 313 20 24 (100) 62 400 99 505 713 15 926 76 (100) 61165 250 54 308 21 56 423 26 89 602 (100) 802 62049 61 251 97 447 638 867 934 78 63009 27 277 356 452 85 743 50 52 823 (500) 35 65 982 64012 134 71 224 345 408 (300) 29 (100 46 707 32 80 827 993 65065 69 213 75 780 90 831 43 66433 739 947 72 80 67042 95 187 241 345 57 465 68 552 758 (100) 805 14 50 946 68071 88 333 660 705 11 874 910 69000 50 76 (100) 199 257 89 441 965.

70575 500 17 634 55 88 719 850 99 970 71045 163 340 423 535 88 708 (150) 27 28 941 75 80 72000 151 78 (100) 214 18 33 45 460 504 62 668 75 774 73010 29 46 102 234 345 988 74471 512 (150) 26 622 812 66 75083 188 264 318 20 81 517 83 630 712 78 832 76034 120 25 50 309 79 87 523 628 827 77028 83 220 414 629 935 (150) 44 78053 171 260 77 82 352 407 11 (200) 581 766 78 864 992 79022 51 61 278 358 70 512 768.

80020 267 403 14 33 53 500 677 759 891 81039 (100) 63 284 396 488 90 586 648 734 39 82056 81 246 481 508 604 37 717 36 49 52 873 917 28 83232 (100) 363 442 55 517 83 749 74 809 76 84011 226 345 71 713 802 958 73 85074 159 271 383 (150 478 685 714 80 891 86053 (100) 103 50 242 45 321 70 88 402 40 46 534 (150) 652 58 843 87151 59 89 303 44 48 57 61 473 552 745 894 911 19 88003 56 68 112 301 435 615 (150) 16 69 728 813 35 58 79 921 89 95 89063 78 158 421 505 94 619 57 763 902 75.

90131 33 80 215 59 63 631 89 858 71 967 74 84 91120 (100) 40 272 548 677 802 93 971 (150) 92148 433 48 509 35 61 613 90 91 785 87 839 906 76 93085 57 162 66 310 30 38 465 531 774 865 (100) 74 90 932 36 56 75 94051 67 238 395 515 800 83 950 95081 90 165 386 562 631 744 905 20 96237 (100) 72 81 (100) 477 (100) 505 749 89 861 954 97050 138 79 83 472 784 827 54 949 98068 224 333 34 99 425 527 779 (200) 935 69 99247 83 301 82 403 52 833 49 998.

100012 609 717 101050 60 210 51 81 378 94 467 577 94 690 778 845 54 940 54 102090 219 34 303 581 616 69 709 853 103033 134 85 277 589 838 104014 83 181 234 351 408 (150) 76 533 628 97 773 883 105119 74 293 311 72 (100) 427 75 (100) 86 554 700 65 863 982 106240 79 422 (100) 794 926 107052 65 67 137 857 77 441 541 548 644 47 91 812 21 57 952 108038 139 752 85 907 64 109185 459 97 699 725 70 951 54.

110021 97 229 54 93 306 58 604 720 71 82 111015 18 118 46 49 646 (150) 71 715 66 17 973 112107 16 30 52 217 500 49 80 642 727 805 16 76 902 113057 78 106 366 511 671 (100) 724 805 29 82 970 114001 3 (100) 294 442 70 674 78 769 996 115041 97 107 50 55 85 225 327 73 485 629 47 82 741 813 63 116061 148 59 85 294 354 490 549 57 800 949 117111 46 210 74 333 460 575 610 24 726 (100) 44 95 883 990 (200) 118107 14 31 45 262 96 403 88 519 56 754 813 119015 51 228 422 82 727 981.

120145 202 34 47 498 595 621 97 808 36 935 121196 98 223 73 344 47 49 (100) 82 890 921 56 79 122069 128 394 523 632 64 67 897 988 92 123070 80 276 81 91 339 92 410 579 614 (100) 47 55 717 876 939 54 124007 35 200 35 64 323 622 26 28 717 78 874 91 125253 (200) 522 80 97 671 735 58 75 916 126126 272 378 454 64 594 637 808 11 19 943 127021 535 48 66 666 (100) 719 899 913 24 39 128082 380 63 (100) 586 616 69 98 792 129014 247 311 472 504 17 718 35 896.

130000 217 555 676 789 901 131294 358 64 92 482 587 95 (150) 819 43 132157 97 565 660 710 834 937 97 133052 276 308 535 787 97 817 818 45 48 75 134036 191 322 569 614 21 43 769 886 994 135012 17 80 193 323 46 471 79 598 662 83 731 993 136003 (100) 60 361 504 697 730 804 25 55 980 137013 156 313 28 87 454 555 860 93 138045 50 73 83 113 351 75 (100) 485 540 79 640 916 139043 256 (150) 341 501 25 913 752 910 56 91 97.

140060 77 162 93 519 50 766 814 46 96 947 75 141066 134 38 418 22 653 796 897 142119 78 82 445 55 57 77 580 682 84 91 911 87 143187 228 45 377 560 743 927 62 65 (200) 69 144046 55 323 427 64 531 77 83 713 51 468 145090 130 (100) 80 286 357 74 431 55 551 55 62 69 639 837 94 99 146264 77 414 76 531 69 649 76 769 885 (100) 914 16 147033 72 150 203 91 379 413 649 700 2 47 995 148131 65 512 58 746 60 813 934 149002 169 263 439 95 604 727 36 802 914.

150006 47 201 415 695 719 834 83 84 935 151047 146 247 61 749 66 81 708 961 72 152105 59 89 476 509 15 34 57 704 17 27 47 819 36 901 153032 149 85 282 461 503 29 44 93 630 726 839 907 154041 76 (200) 114 48 57 76 512 601 42 84 719 (150) 23 25 43 999 155022 69 148 58 62 (100) 98 (150) 261 473 80 89 673 725 26 62 825 156005 46 49 103 83 346 453 228 732 72 79 875 953 157059 125 63 208 303 13 (300) 56 494 509 56 61 63 (100) 789 837 158002 360 466 509 71 776 90 829 88 966 159147 54 336 535 605 31 94 705 861 910 43 64 90.

160263 96 467 544 989 161145 439 761 967 73 (150) 87 162100 313 63 564 668 719 41 861 163364 440 526 681 764 (100) 816 956 58 (100) 75 164093 253 75 431 48 68 63 595 670 741 882 936 (100) 96 165039 66 72 439 47 503 (100) 46 659 95 767 867 (150) 166130 42 44 318 95 (100) 539 167028 172 379 90 457 555 651 62 795 837 168231 81 315 523 39 601 11 29 934 169069 107 19 264 310 89 429 560 85 622 847 991 (100).

170270 71 535 750 171043 87 121 75 95 268 93 330 63 408 94 (100) 529 678 94 (100) 700 816 41 979 172073 110 315 448 546 53 83 916 173008 66 145 73 200 401 606 23 738 41 50 (100) 835 57 62 977 174049 119 239 392 474 506 671 720 33 (150) 81 864 175115 48 58 807 409 608 789 885 980 176049 110 56 95 252 336 56 457 61 507 85 618 35 (100) 60 (200) 80 94 893 (100) 177009 38 61 148 71 204 23 379 490 531 64 681 721 178012 167 267 330 75 436 62 98 531 860 65 983 179007 191 (200) 235 53 96 488 (150) 924 65 81.

180074 290 338 74 416 533 619 701 976 99 181070 118 306 71 631 41 701 86 948 (100) 182087 367 74 99 458 620 75 92 728 30 957 62 183014 178 (200) 235 394 531 96 632 713 184048 68 172 221 354 499 659 771 909 185011 190 303 88 98 552 92 634 708 963 74 186110 44 72 231 323 52 493 521 744 53 888 926 187020 245 318 (150) 722 53 63 80 809 24 42 44 (200) 46 49 188004 317 522 83 722 (100) 902 189001 221 26 38 58 762 79 (100) 887 88 916 46 68.

Dnia 1-go kwietnia r. b., w poniedziałek o godzinie 3-ciéj po południu, umarła w Smogulcu ś. p.

Michalina z hrabiów Czapskich
hrabina Czapska.

Eksportacya zwłok w piątek przedwieczorem, pogrzeb w sobotę o godzinie 10 rano.

W smutku pogrążeni

dzieci i synowiec.

(1449)

Posen, den 2. April 1889.

Nachstehenden Erlass Seiner Excellenz des Herrn Ober-Präsidenten Grafen von Zedlitz-Trützschler, durch welchen die **trostreichen und huldvollen Kundgebungen Sr. Majestät unseres Allergnädigsten Kaisers und Königs Wilhelm II.** aus Anlass der Besichtigung des hiesigen Ueberschwemmungsgebietes mitgetheilt werden, bringe ich hierdurch zur Kenntniss der Bürgerschaft. (1448)

Der Oberbürgermeister.
Mueller.

Posen, den 1. April 1889.

Seine Majestät der Kaiser und König haben Allergnädigst geruht auf der Rückfahrt nach Berlin die bei der gestrigen Besichtigung der hiesigen Stadt gewonnenen Eindrücke zum Gegenstand einer längeren und eingehenden Aeusserung zu machen und mich ermächtigt Euer Hochwohlgeboren hiervon in Folgedem in Kenntniss zu geben:

Seine Majestät haben mit schmerzlicher Theilnahme von der schweren Bedrängniss Einsicht genommen, in welche ein grosser Theil der Bevölkerung der Stadt und Umgebung von Posen durch die Ueberschwemmung gerathen ist. Allerhöchstderselbe habe aber Wohlgefällig die Anstregungen bemerkt, welche zur Bergung und Unterstützung der Obdachlosen sowie zur Aufrechterhaltung des Verkehrs getroffen seien. Insbesondere sei es Allerhöchstihm angenehm gewesen hierbei zu erkennen, dass Königliche und städtische Behörden, sowie freiwillig organisirte Hilfskräfte mit Eifer und zweckdienlichem Ineinandergreifen am Werke seien. Zur Linderung der dringendsten Noth haben Seine Majestät die Gnade gehabt, mir einen Betrag von **10,000 Mark** einhändigen za lassen.

Mit Rücksicht auf die Grösse der Gefahr und der Schäden sowie in Erwägung der erfahrungsmässig häufigen Wiederkehr der Ueberschwemmungen erschiene Sr. Majestät die Frage indessen der eingehendsten Erörterung bedürftig, wie für die Zukunft jenen selbst vorgebeugt oder in anderer Weise dauernd Abhilfe gegen die das Gedeihen und Wohlfahrt der Stadt schwer beeinträchtigenden Folgen der Ueberfluthungen geschaffen werden können. Allerhöchstderselbe werde den hierauf bezüglichen Verhandlungen ein eigenes Interesse widmen und hoffe, dass letztere zu einem erfolgreichen Ergebniss führen würden.

Vorstehende Mittheilungen werden Euer Hochwohlgeboren wie jeden Einwohner der Stadt mit dem Gefühl tiefsten und ehrerbietigsten Dankes erfüllen und für Alle, welche berufen sin an der Milderung der gegenwärtigen Noth oder an den durch die Initiative Sr. Majestät des Kaisers und Königs einzuleitenden Vorbeugungsmassregeln mitzuarbeiten ein mächtiger Sporn zu treuester Pflichterfüllung sein.

Der Oberpräsident.
von Zedlitz.

An den Oberbürgemeister Herrn Mueller,
Hochwohlgeboren hier.

Korzeniewski & Lindenblatt
Skład i wysełka sukna

w Gdańsku, Hundegasse 108, (1450)

polecają swoje z najlepszych fabryk sprowadzone wstąpione

czarne sukna i bukskiny,

metr po 4—15 i ręczą za ich dobroć i trwałość. Przesyłka bez kosztów, opakowanie bezpłatnie. Próbkami chętnie służymy.

Kobierce kościelne i salonowe.

Materye meblowe i firanki.

Po ukończonéj regulacyi ze spadkobiercami spólnika mego ś. p **W. Kukulińskiego,** przejąłem interes na własny rachunek, i zaopatrzywszy go w wielki wybór towarów, polecam: (1425)

Wszelkie nowości w materyach jedwabnych i wełnianych na suknie i garnitury do tychże.

Fulary, zefiry, satinety i perkaliny w najnowszym guście.

Okrycia damskie wszelkiego rodzaju.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

D. BOGAJSKI

w firmie **W. Kukuliński & Spł.,**

Handel bławatów, płócien, stołowizny i ubiorów damskich.

Plac Wilhelmowski nr. 6.

Kołdry watowane i flanelowe.

Koszule płócienne, szyrtyngowe, kołnierzyki i mankiety.

Od **1-go kwietnia t. r.** mieszkam przy **Maléj Rycerskiéj ul. 6 I, p.,** naprzeciw szkoły miejskiéj. Donoszę zarazem, że od dnia tegoż zaprzestaję wprawiania sztucznych zębów. Będę specyalnie leczył i plombował. Obliczam za cementowe plomby 3 mrk., za złote plomby 10 mrk. (1353)

St. Węclewski,
lekarz-dentysta.

Przyjmuję od godziny 9-téj do 5-téj.

Po ustąpieniu wody otworzyłem mój przy **Garbarach** położony **skład kawy, herbaty, towarów kolonialnych, delikatesów i cygar** i polecam takowy względom Szan. Publiczności.

(1451) **J. N. Leitgeber.**

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Kapustę magd.
przednią funt po 10 fenigów poleca (1452)
J. N. Leitgeber.

UCZNIA
zamiejscowego przyjmie zaraz
N. Wolniewicz,
(1441) siodlarz w Bazarze.

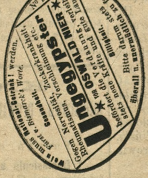

Skład centralny w Poznaniu
ulica Berlińska 16. (1273)

Na liczne zapytania moich Szanownych Odbiorców odpowiadam uprzejmie, że mieszkam **w Gnieźnie ulica Flory Nr. 321.**

Będę 1. i 15. każdego miesiąca w domu — Przyrzekając staranne i szpieszne uskutecznienie udzielonych mi łaskawie **wszelkich zleceń** — proszę o dalsze zaufanie i pozostaję (1434)

z wysokim szacunkiem
B. Bardzki.

Doświadczony (1431)
urzędnik gospod.
z wieloletnią praktyku, żonaty, obecnie rok piąty w jednym z większych majątków w Prus. Zach. zarządzający, polecony dobrze przez swego chlebodawcę, szuka odpowiedniéj posady od 1. 7. rb. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **N. N. postlagernd Gelens Westpreussen.** (1431)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajentadóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.